

Czy po walce z gotówką nadejdzie walka ze złotem?

24 stycznia 2021

Minister finansów rządu III RP, Tadeusz Kościński, postać równie zagadkowa i mętna, niczym prawdziwi pracodawcy premiera Mateusza Morawieckiego, [od czasu do czasu przypomina o swojej niechęci do gotówki.](#)

Media doniosły właśnie o interesującym apelu pana ministra do Polaków. Czego dotyczy ów apel? Ministra Kościńskiego niepokoi, że od początku tzw. pandemii z kont bankowych ubyło około 53 mld złotych. Polacy uznali, że lepiej mieć pieniądze pod ręką niż w bankach, które co rusz przechodzą jakieś awarie swoich systemów elektronicznych lub modernizacje uniemożliwiające korzystanie z kont. Te „pandemiczne” miliardy wyssane z systemu bankowego przez ludzi to tylko część oszczędności jakie Polacy posiadają. Szacuje się, że w sumie oszczędności te sięgają kwoty ponad 1,6 bln złotych.

I to psuje dobre samopoczucie ministrowi Kościńskiemu. Wzorem swoich komunistycznych i nazistowskich poprzedników, trudno mu się pogodzić z tym, że ludzie posiadają jakieś zasoby, na obrót którymi on nie ma wpływu. W socjalizmie, czy to międzynarodowym czy narodowym, cała para społeczna napędzać miała państwo i służyć przede wszystkim jemu. Gospodarka całkowicie podporządkowana utopijnym wizjom dyktatorów – czerwonego czy brunatnego – i nic, co mogłoby istnieć poza nią. Dlatego komuniści tępilli „czarny rynek”, gonili „kułaków” i „przemysłowych wyzyskiwaczy”, którzy myśleli „tylko o swoich zyskach”, naziści zaś całkowicie ich sobie podporządkowali, a ich działania przekierowali na własne potrzeby.

[Minister Kościński po raz już kolejny wykazuje zniecierpliwienie tym, że Polacy trzymają swoje zasoby „pod poduszką” a nie na kontach w bankach.](#) Zaapelował więc o to, by

tymi miliardami oszczędności zasilić właśnie banki. Dzięki temu będą one miały środki na kredyty. „Ja walczę z tym cały czas, oczywiście gotówka nie wnosi nic do polskiej gospodarki, jest kosztem. (...) Zachęcam wszystkich, żeby tę gotówkę wyciągnąć i włożyć do banku, wtedy to przynajmniej jest w systemie bankowym i można udzielać kredytów i rozkręcać gospodarkę” – tłumaczy Kościński, zachęcając jednocześnie do większej konsumpcji. „Zacznijmy te pieniądze wyciągać, używać na konsumpcję i inwestycje” – apeluje.

Na tym etapie minister finansów rządu III RP tylko apeluje. A co jeśli Polacy go nie posłuchają? Francuski Banque de France [już zapowiedział](#) zamknięcie swoich biur zajmujących się zarządzaniem gotówką do końca 2022 roku. Kiedy Polska? I co stanie się z tą gotówką, którą Polacy trzymają „pod poduszką”? Minister Kościński pewnie przedstawi jakieś ultimatum nie do odrzucenia, po którym Polakom odechce się mieć jakiś majątek poza kontrolą rządu. Co będzie dalej? Złoto i srebro? Trudno oszacować ile kruszcu mają Polacy w swoich domowych zasobach. Ale co będzie jeśli minister Kościński, w swej wspaniałomyślności, w którymś momencie uzna, że złoto i srebro powinny zasilić skarbiec państwa a nie kurzyć się bez sensu w domowych szufladach? Wykluczyć tego nie można, zwłaszcza że ludzie pokroju ministra Kościńskiego czy premiera Morawieckiego – socjaliści, keynesiści, komuniści międzynarodowi czy narodowi – nie przepadają za złotem, a już na pewno nie lubią, gdy dysponują nim zwykli ludzie. Złoto w rękach zwykłego człowieka jest trochę jak broń palna – stwarza pewien obszar niezależności i autonomii w stosunku do rządu.

Adolf Hitler wielokrotnie zdradzał swoją niechęć do złota. W mowie z okazji „Dnia poległych partii narodowo-socjalistycznej”, wygłoszonej w Monachium 10 listopada 1942 roku mówił: „Cóż bowiem mają dziś Amerykanie ze swych skarbców pełnych złota? Co najwyżej mogą sobie dać zrobić z niego sztuczne szczęki”. I dalej: „(...) Wierzę, że koniec tej wojny będzie stanowił również podzwonne dla tyranii złota”.

[Jak twierdzi premier Morawiecki, dziś też toczy się wojna, wojna... z koronawirusem.](#) Według premiera przemodeluje ona świat, który już nigdy ma nie być takim jaki znaliśmy go dotychczas. Gadzinowy „Nowy Kurier Warszawski”, który opublikował przytoczoną mowę Hitlera w numerze z 11 listopada 1942 roku, zatytułował ją: „Wojna w obronie Europy – pokój dla Europy”. A o co toczy się ta wojna? Nieodległa przyszłość pewnie nam to odsłoni. W każdym razie, jeśli chodzi o język propagandy, niewiele różni się on od tej sprzed 80 lat. A zawsze chodzi przecież o to, by było dobrze, a nawet lepiej!

Autorstwo: Paweł Sztąberek

Źródło: ProKapitalizm.pl